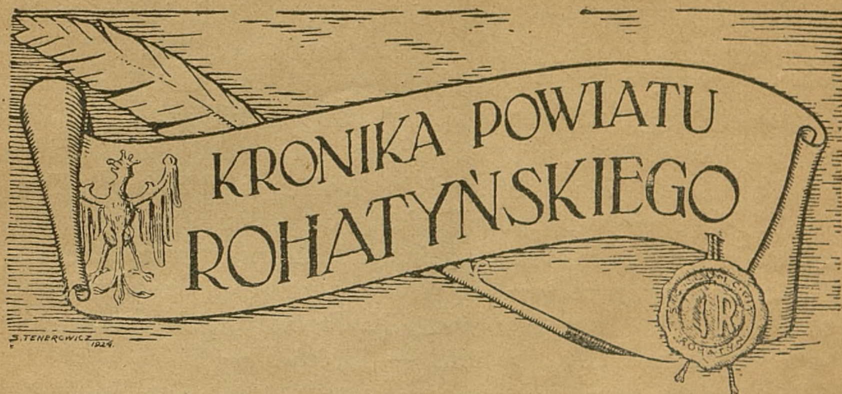


KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KULTURALNYM
POWIATU ROHATYŃSKIEGO

POD REDAKCJĄ: FRANCISZKA BIESIADECKIEGO

R. III PAŹDZIERNIK—GRUDZIEŃ 1929 Nr. 4

DIARJUSZ NAJAZDU TATARSKIEGO NA RUŚ Z R. 1618.

W r. 1892 ukazała się w Kwartalniku historycznym rozprawa Dr. Aleksandra Czołowskiego pod tytułem „Dwa dyaryusze najazdów tatarskich na Ruś z r. 1618 i 1624“. Niniejszem za zezwoleniem autora (za co składamy mu gorące podziękowanie), przedrukowujemy tę część jego rozprawy, która odnosi się do powiatu rohatyńskiego.

Organizacja obrony od Tatarów i wogóle sprawy wojenne na Rusi do dziś tyle przedstawiają luk, niedokładności lub przekręceń, że do odtworzenia pełnego, krytycznego ich obrazu daleko jeszcze. Nic w tem zresztą dziwnego. Mnogie bowiem owe najazdy tatarskie i wołoskie, wojny kozackie, szwedzkie, tureckie, bitwy tu staczane, klęski, szalone pogonie, oblężenia miast, zamków i obozów, wzajemne wysiłki, podstępy i siły przeciwników w ogólnych przeważnie znane

są zarysach. Częstokroć zdawałoby się, że braknie materjału, któryby rzucał światło na każdy szczegół zosobna. Tak jednak nie jest. Wieleż to źródeł, diarjuszów, relacyj, opisów, listów etc. kryje się w rękopisach różnych bibljotek, nie każdemu łatwo dostępnych. Potrzebę ogłaszania ich podniósł dobitnie Drugi Zjazd historyków (refer. dra Papéego). Tym też kierując się względem, dajemy dwa diarjusze, z sporej wiązanki innych, zebranych mimochodem przy innych badaniach. Oba przynoszą rzeczy nowe, a znajdują się w bogatej skarbnicy rękopisów Bibljoteki XX. Czartoryskich w Krakowie w kopiarjuszu l. 350, str. 1009 — 12, 1015 — 19.

Diarjusz, opisujący najazd tatarski w okolicę Rohatyna za hetmaństwa Stanisława Żółkiewskiego, niema podanego roku. Ten atoli bez wielkiego da się oznaczyć trudu. Sama osoba Żółkiewskiego wskazuje, że pochodzi z przed r. 1620, kiedy to rokrocznie uderzały na Ruś czambuły srogiego Kantemira, roznosząc mord i pożogę. Według tego diarjusza najazd następuje w czerwcu, hetman bawi w Rohatynie, kozacy powtórnie niszczą wybrzeża czarnomorskie. Skinder basza po raz drugi wyprawia się do Włoch.

Idąc za wskazówkami, szukajmy w źródłach współczesnych punktów stycznych. „R. 1618 — mówi Zbigniew Ossoliński woj. sand. (Pamiętnik, wydał dr. Kętrzyński, Lwów, 1879, str. 93) — ledwie nasz hetman z sejmu się wrócił i w Rohatynie odpoczywał, wpadł Murza Kantemir przez Wołochy i podkurzywszy panu hetmanowi pod nos pod Rohatynem, srogie szkody i plądrowania, inspectante eo, na Pokuciu uczynił i z niezmiernym plonem, nie widziawszy szabli dobytej, nazad do Wołoch się wrócił, nie bez drugiego rychłego wrócenia się, co i było“. Dalej zaś (str. 94): „Skinder basza w kilka tysięcy wojska tureckiego był przyszedł pod Tehinię“. To samo potwierdza pamiętnik Jakóba Pszonki, Lwów 1874, str. 88: „1618 in Iulio Tartatorum magnus exercitus in Pocuciam adventus circaque Niestrum, qui tunc temporis maxime inundaverat, castra metati sunt omniaque castella in ea regione vastant“. Na stronie zaś 59: „Skinderbasza iterum advenit in Valachiam, Scitarum principem contra Polonos animat etc.“ Pszonka wspomina tu o drugim z rzędu napadzie 1618 r., który opisał sam Żółkiewski w liście z 19 lipca z Żółkwi, (Pisma St. Żółkiewskiego wyd. Bielowski, Lwów 1861, str. 448),

Ossoliński zaś mówi o pierwszym z czerwca 1618 i do tego z wszelką pewnością odnosi się i nasz diarjusz. Z datą powyższą zgadza się również i wyprawa kozacka na Turków w maju t. r. (p. J. Tretiak, Historja wojny chocimskiej 1621 r., str. 23),

Diariusz expeditiey Jego Mości Pana Stanisława Żółkiewskiego, Kanclerza i Hetmana koronnego, przeciwko Tatarom pod Rohatyn (1618 r.)

12. Junii. Przyszło wojsko tatarskie nad Dniestr. Wojska wszystkiego rachowało się na 25.000, z którym przyszedł syn Alisz Murzy i Kantymir Murzy synów dwa; jednego nazywają Mazer Kantyr, a drugiego Sołtan Achmet, u których Hetman był Osman Tatarzyn, w Kiliey mieszka, chłop rycerski i wojenny i ten wszystkim rządził.

13. Przeprawili się przez Dniestr, jeden kosz zostawiwszy pod Jezupolem, mila od miasta między chróstami, drugi w majętności Pana Kazanowskiego i synów Kantemirowych zostawiwszy, ruszył się z wojskiem Osman i nie wiedząc o Jego Mości Kanclerzu z wojskiem w Rohatynie rozpuścił zagony.

14 Jedni poszli ku Samboru, a drudzy ku Lwowu i tegoż dnia wrócili się z wielką dobyczą, bydła nie biorąc, jedno ludzie a konie. Jedni wrócili się dwie mile ode Lwowa od Dawidowa, Bóbrkę miasteczko wysiekli, 50 dusz wzięli a 403 zabili. Pana Cebrowskiego z dziećmi i Panią Wasiczyńską Stanisławowę w Wasiczynie wzięli, a córka jej wysiedziała się w chróście i wielkim szczęściem uszła. Panu Cetnerowi wszystkie szaty i srebro zabrali i czeladzi kilka. Kładzie sobie szkody na 20.000 krom tego, co mu wsi popalili. Szli z plonem mimo Rohatyn. Jego Mość Pan Kanclerz w 3.800 koni stał pół mile od miasta, ale oni go z daleka minęli i nie tą stroną szli, gdzie on stał. Usarska chorągiew czarna, ta biła się z nimi, ubili Tatarów ośmi a trzech przywiedli, ale nie stoi za ich towarzyszów, siedmi stracili i pacholików trzydziestu czterech. Owakowski wyszedł z chorągwią ku nim i takoż pod jego chorągiew wjechali na nich. Jego Mość Pan Kanclerz widząc, że nierówna, ustąpił sam do miasta, a ochotnika posłał za nimi. Tatarowie postrzegłszy poczęli prędko uchodzić, ludu trochę upuściwszy. Tam jednego Tatarzyna pojmał Pan Borszczyński, chłopa dobrego i najezdnika

komonnego, z którym więcej niżeli godzinę wręcz się siekli i ranił go dwa razy w rękę, a Tatarzyn uciął mu wielki palec i ledwo go zmógł. Drugie zagony wróciły się także tegoż dnia od Stryja, ale niedaleko Sambora byli Żydaczów wysiekli i spalili, szlachty siła nabrali i zdobycz wielką otrzymali i tam bardzo wielkie szkody poczynili, około Stryja, około Doliny i około Żydaczowa i Drohobyczy. Pan Zaremba ze dwiema sty koni napadł też był na nich i ludzi nie mało odgromił.

15. Zeszły się do kupy zagony nad Niestr pod Halicz i poczęli się przeprawiać pod samym Haliczem, ale Pan Starosta Halicki[1]) z rotą swoją i szlachtą bronił im przeprawy i tam ich zginęło ze dwadzieścia w Niestrze. Poszli ku wsi Pana Szczęsnego Leskiego niżej Niestru, a tam Pan Wrzeszcz we 100 koni, którego był posłał Jego Mość Pan Kanclerz, zastąpił im bardzo w ciasnym miejscu między lasami z kilkuset chłopów przybranych i skoro się przedni pułk przeprawi, w którym było 600 koni Tatarów komonnika, zaraz ze dwu stron uderzył na n ch, tak jech poraził, że żaden nie uszedł, bo z koni uciekali w las piechotą, tam chłopi wszystkich wybili, głowy do zamku worami nosili. Bachmatów towarzystwo siła dostało i w Rohatynie było ich więcej niż tysiąc, ale nic dobrego. Więźniów kilkunastu Pan Wrzeszcz oddał Jego Mości Panu Kanclerzowi, a drugich Pan Starosta Halicki przy sobie w zamku zatrzymał. Po tym pogromie uszło ludu naszego ze 2000 dusz wszystkich. Tatarowie bardzo byli strwożeni i zaraz poszli raźno przeprawować się. Więźniowie różno powiadali, co za przyczyna, że tu przychodzili. Jeden powiedział, że dowiedziawszy się tego, iż kazał Pan Żółkiewski kozakom znosić Ordę i my rozgniewani będąc dlategośmy tu poszli. Drugi, że nas posłano z młodymi Pany, abyśmy spróbowali szczęścia; jeśli się im teraz nada, tedy zechcą tu u was częściej bywać. Trzeci i na to się ich siła zgadzało. Kazał sam Chan gotować się na wojnę, jednym do Persyey a drugim do Polski, ażeśmy na koniech zeszli, przyszliśmy do was po nie, bo też wiemy o tym dobrze, że nam tu u was znowu prędko być. Jego Mość Pan Kanclerz był bardzo frasowliwy, że szlachty nic się nie skupiło do niego. Na tydzień przed trwogami do Rohatyna przyjachał, uniwersały rozsyłał, ale nie chcieli wierzyć, aż na

[1]) Był nim Jerzy z Krzykowa Szczucki. Poległ w bitwie z Tatarami pod Jezupolem podczas drugiego ich napadu w lipcu t. r.

oko ich widzieli, a drudzy w ręce im się dostali; wojsko bardzo błache miał, jedno dwie chorągwi usarskich a drugich kozackich sześć, którym swoje pieniądze dał. W te trwogi przyjechał do Jego Mości Pana Kanclerza P. Czudowski, komornik Króla Jego Mości z Turek, te nowiny przyniósł, że Skinder Basza z wielkim wojskiem gotuje się znowu do Polski i prędko obiecał cesarzowi w Kamieńcu meczet założyć i wiarę Mahometową wnieść. We Lwowie w Halicką bronę nogą uderzywszy, miasta podjął się dostać.

16. Przyniesiono wiadomość, że Kozacy w tych czasiech drugi raz już na morzu byli, niezmierne szkody Turczynowi poczyniwszy, na co Jego Mość Pan Kanclerz z płaczem te słowa mówił: „Nieszczęsne czasy, których doczekały lata moje, teraz widzę, że ginienie Rzeczypospolitej Ojczyzny naszej nastempuje, ale kto temu przyczyną jest i będzie — przed Bogiem się z nim o to spierać. Nie byłem tak szczęśliwym, żebym to mógł otrzymać, o com Pana Boga i Króla Jego Mości prosił i wszystkiej Rzeczypospolitej, żeby mię byli wolnymi uczynili, a ten regiment na kogo młodszego włożyli". Na Pana Podskarbiego widzę amarikuje, że kozakom niechciał dać pieniędzy.

Pana Stefana Chmieleckiego posłał też IMĆ Pan Kanclerz we 2000 koni z IMĆ Panem Starostą Rubieszowskim, ale się nam bardzo nie szczęściło. Goniliśmy pułk tatarski cztery mile wielkie, a skoro się przyszło bić haniebnie wielki deszcz począł lać, że ruśnice pozamakały, atoli przecie ludzi kilkuset odgromili i Tatarów dwóch pojmali. Eodem die Jego Mość Pan Kanclerz o 20-tej wyjechał z Rohatyna do Żółkwie.

Dr. Aleksander Czołowski.

ZE „ZWIERCIADŁA SZLACHECKIEGO"

PRZEMYSŁAWA DĄBKOWSKIEGO [1])

HERBURTOWSCY

Na wschód od Kunaszowa leżała wieś Herburtów, zwana też Herbortów, Cherbortów, a nawet Arbołtów. Wieś była dziedzictwem rodziny Herburtowskich, ich nazwisko brzmiało także niekiedy Herbortowski, Herbutowski. Imiona Jan i Jadwiga były w ich rodzinie ulubione, ojciec, syn i wnuk w prostej linji mieli imię Jana (Jan I, II, III). Jadwig było cztery, Jadwiga córka Jana I. i Jadwigi z Obertyńskich, Jadwiga, córka Zawiszy, żona Jana Kunaszowskiego, Jadwiga z Nienczyna, żona Jana II. Były też dwie Anny, Anna Royowa i Anna Trojanowa.

Herburtowscy byli sąsiadami i powinowatymi Kunaszowskich. Trzykrotnie w wieku XV łączyły się ze sobą te rodziny. Jadwiga Obertyńska, siostra stryjeczna Konrada Kunaszowskiego, wyszła za Jana I Herburtowskiego; Jan Kunaszowski, syn Konrada, poślubił Jadwigę Herburtowską, córkę Zawiszy, wreszcie Jadwiga córka Jana I. Herburtowskiego i Jadwigi z Obertyńskich wyszła za Jakóba Snopka, który był potomkiem nieznanego przodka, brata praojca Kunaszowskich i Obertyńskich.

W pierwszej połowie XV w. mieszkał w Herburtowie Jan albo Janusz Herburtowski, sąsiad i rówieśnik wiekiem Konrada Kunaszowskiego. Podobnie jak Konrad był on również jurystą, ziemianinem, a zarazem ojcem bujnie rozrodzonej rodziny. Miał zatem wiele cech podobnych do Konrada, jednakże nie miał tej co Konrad energji i temperamentu i w każdym z powyższych kierunków stał niżej od Konrada. Zasiadał dość często na sądach. zwłaszcza w końcowych latach swego życia. Przez jakiś czas był komornikiem ziemskim halickim (1443—1449), od czasu do czazu brał udział w aktach prawnych jako świadek. Był ziemianinem, Herburtów był większy od Kunaszowa, miał 25 dworzyszcz, pośród ktorych jednak było wiele nieosiadłych. Była tam karczma, na rzece

[1]) Zob. zeszyt 4 za paździemik — grudzień 1928, zeszyt 1 za styczeń — marzec 1929 i zeszyt 3 — 4 kwiecień wrzesień 1929.

znajdowały się dwa stawy, górny i dolny, na stawie górnym był młyn, na dolnym zamierzano go zbudować. Było też podostatkiem łąk, jedna leżała u granicy Kunaszowa, druga w przysiółku Czernicze. Nadto wzdłuż brzegów rzeki rozciągały się obszerne łęgi, jakby prawdziwe lasy, były także we wsi piękne sady. Rybołowstwo było ulubioną gałęzią gospodarki Jana. O stawy miał częste spory ze swymi sąsiadami: Katarzyną Spicznikową z Bołszowa, z arcybiskupem lwowskim Janem i innymi. Brak rąk do pracy dawał się odczuwać Janowi, podobnie jak i innym ówczesnym ziemianom, procesy o zbiegłych kmieci lub nawet rzemieślników, często zajmowały Jana (np. z Kolą z Martynowa). Prowadził też Jan spory o granice z Konradem Kunaszowskim (1437). Miał on liczną służbę, złożoną zarówno ze szlachty, jak i nawet niewolnych.

Jan oddztedziczył po ojcu część Herburtowa, dążył jednak do zawładnięcia całym Herbnrtowem, co mu się też po części powiodło. Odkupił on części wsi od swych trzech sióstr, a nadto od brata Macieja, tak, iż w Herburtowie pozostało tylko dwóch braci, Jan i Zawisza. Ponadto prawem zastawu posiadał pewną część we wsi Krzywotułach, dziedzicznej Jana Spicznika (1447). Pierwsza wzmianka o Janie pochodzi z 12 marca 1436, urodził się on około r. 1406, a zmarł w początkach r. 1469.

Jan Herburtowski był synem Jacka, o którym posiadamy jedynie uboczną wzmiankę z r. 1401. Tenże Jacek mógł się urodzić około r. 1376 i z żony nam nieznanej pozostawił sześcioro dzieci, trzech synów: Jana, Zawiszę, Macieja i trzy córki zamężne.

Drugi syn Zawisza przyszedł na świat około r. 1407, a po raz pierwszy występuje w aktach w r. 1438. Stał on wiernie przy boku brata starszego w jego sprawach z arcybiskup m lwowskim. W styczniu 1439 r. najechali obaj bracia dąbrowy arcybiskupie we wsi Zagórze i zabili 30 wieprzów, jakie się tam pasły. Zawisza zasiadał niekiedy na rokach sądowych, brał też udział w aktach prawnych. Zmarł pod sam koniec 1469, w każdym razie nie żył 8 stycznia 1470. Z żony, której imienia nie znamy, miał córkę Jadwigę i syna nieznanego imienia.

Trzeci syn Maciej, urodzony około 1406, występuje po raz pierwszy w r. 1439, wiadomości o nim są dosyć skąpe

i tylko z krótkiego okresu czasu lat 6 (1439—1444). W każdym razie nie była to indywidualność tak wybitna, jak bracia starsi, Jan lub nawet Zawisza. Był to człowiek porywczy i gwałtowny, poddanego z Żeliborza pobił tak dotkliwie, że zadał mu 13 ran kłótych i wogóle miał częste zatargi z poddanymi. Z r. 1444 urywają się o nim wiadomości, nie wiemy, czy zmarł wcześniej, czy też może w inne przeniósł się strony.

Córka Jadwiga wyszła za mąż jeszcze za życia ojca za sąsiada Jana Kunaszowskiego. Po zgonie zarówno ojca jak stryja Jana, którzy zmarli w tym samym mniej więcej czasie pod koniec r. 1469, powstały na tle spadkowem spory między Jadwigą a bratem stryjecznym Janem, spory te zostały załatwione drogą ugodową w r. 1469. Jadwiga otrzymała jedną piątą część Herburtowa, która składała się z 5 dworzyszcz, 4 były osiadłe, a jedno puste. Nadto otrzymała jedną trzecią część z dolnej sadzawki i przyszłego młyna, który miano tam wybudować. Jednakże w pół roku po otrzymaniu swego działu sprzedała Jadwiga dwie trzecie swego działu rodzinnego za 100 grzywien, a jedną trzecią zastawiła sąsiadowi Andrzejowi Świstelnickiemu.

O młodszym bracie mamy uboczną wzmiankę pod r. 1469, najprawdopodobniej był on wtedy nieletnim.

Trzy córki Jacka Herburtowskiego przyszły na świat w latach 1409, 1410, 1411. Wszystkie one wyszły za mąż jeszcze za życia ojca. Pierwsza Małgorzata, zwana także Dobrochną, wyszła za mąż do ziemi przemyskiej. Pierwszym jej mężem był Janusz Działosza z Czaykowic i Komarnic, małżeństwo to zostało prawdopodobnie zawarte około r. 1430. Było z tego małżeństwa więcej potomstwa, między nimi Jerzy Działosza z Młodowic (1439). Działosza nie żył już w początkach r. 1436, poczem wdowa wyszła po raz wtóry za mąż (1437) za bogatego sołtysa z Cikowa, Jana Guncerza Primusa (albo Primusowicza). Primus drierżył sołtystwo, które było podstawą jego wzrostu, tylko do r. 1450, potem pisał się z Jaksmanic i z Mościsk. Żył on jeszcze w r. 1461. Primus był synem Jana Primusa, o którym mamy wzmiankę z r. 1418. Być może, że kuzynem Jana Primusowicza był Mikołaj Primus z Krajowa, najpierw postulat, potem elekt (1493), wreszcie biskup przemyski (1495—1498).

Druga córka, której imię jest nam nieznane, wyszła za

nieznanego również Janusza, wreszcie trzecia Anna (1457 do 1466) popełniła mezalians, wychodząc za mieszczanina z Tłumacza, Stanisława Roya. Wszystkie trzy otrzymały po ojcu pewną część w Herburtowie, jednakże wszystkie trzy poszły za swymi mężami i części swe odsprzedały bratu Janowi. Anna Royowa sprzedała swą część w r. 1457, a prawdopodobnie w tym samym czasie uczyniły to i jej siostry.

Jan Herburtowski pojął w małżeństwo Jądwigę z Obertyna. Kiedy małżeństwo to zostało zawarte, dokładnie nie wiemy. Wiele przemawia za tem, że Jan Herburtowski w chwili, kiedy wystąpił na widownię swej ziemi (1436), był już żonaty. Jadwiga przeżyła swego męża, żyła jeszcze w połowie 1475. Z małżeństwa tego było sześcioro dzieci, w tem dwóch synów i cztery córki. Najstarsza córka Elżbieta, urodzona około 1436, była w r. 1458 żoną ziemianina trembowelskiego Jerzego z Celejowa i Wisły.

Drugim był Jan, możemy go nazwać Janem II. Przyszedł on na świat około r. 1437, dożył wieku podeszłego, umarł po r. 1506. Wstępował w ślady ojca, jednakże był od niego o wiele mniej zdolnym i wybitnym. Nie piastował żadnego urzędu ziemskiego, chociażby nawet urzędu komornika, sądy odwiedzał dosyć rzadko. Po ojcu odziedziczył Herburtów, znacznie powiększony nabytkami ojcowskimi, a ponadto część w Obertynie i Czeremchowie. Podobnie jak ojciec, poświęcał wiele uwagi rybołowstwu i ze swym dostojnym sąsiadem w Kąkolnikach, arcybiskupem lwowskim, prowadził spory o stawy. Miał karczmę, którą prawem służskiem oddał swemu służce, szlachetnemu Mikołajowi Rempalskiemu (1479).

Jan zawarł małżeństwo z Jadwigą, córką Wincentego Łękowskiego z Nienczyna. Małżeństwo to istniało już w r. 1470. Przez to małżeństwo wszedł Jan w związki z rodziną wielkopolską Łękowskich tudzież z Mikołajem Karnkowskim, miecznikiem halickim, który miał za żonę Annę, siostrę Jadwigi. Ze swym szwagrem żył Jan w dobrej przyjaźni i obaj razem zawarli z arcybiskupem układ (1475) o spust stawu w Kąkolnikach. Arcybiskup odstąpił im staw swój, zwany „Piatycki“ w Międzybożu. Jadwiga była partją pod względem osobistym i majątkowym bardzo dobrą. Na podstawie wzajemnego układu z siostrą Karnkowską w r. 1470 otrzymała ona jedną trzecią część Meduchy, w szczególności jedną trze-

cią część dochodów ze stawu, młyna, kmieci, jedną trzecią pól i łęgów, nadto wieżę i izbę pod tą wieżą (promptuarium et stuba sub eodem promptuario). Oprócz tego należała się jej pewna część ze sumy, zapisanej na dobrach królewskich w Dołpotowie, co do której została zaspokojona w r. 1475.

Z małżeństwa tego miał Jan dwóch synów, Mikołaja i Jana III. O Mikołaju wiemy, że w r. 1477 uczęszczał na uniwersytet krakowski. Jan przyszedł na świat zapewne około r. 1470, pierwsza o nim uboczna wzmianka pochodzi z r. 1485. Był on dworzaninem króla Aleksandra (1506) i zastępował swego ojca wiekiem podeszłego w służbie wojskowej.

Drugi syn Mikołaj urodził się około r. 1438, jednakże przez lat kilkanaście, chociaż doszedł już do lat, żadnej o nim nie podają zapiski wiadomości. Być może, że przebywał poza granicami ziemi halickiej i powrócił do niej dopiero w r. 1482 jako mąż dojrzały, 40-kilkoletni. Obaj bracia żyli ze sobą w najlepszej przyjaźni, razem jeździli na roki sądowe do Halicza, i pisarz sądowy przyzwyczaił się już kłaść imiona ich stale okok siebie. Razem też występywali w sporach sądowych, łącznie wyposażyli swe siostry Jadwigę i Barbarę. Łącznie sprzedali część swych dworzyszcz w Obertynie Iwanowi z Uhernik i razem też odkupili część w Herburtowie, którą Jan Kunaszowski sprzedał był niejakiemu Danile (1482). Sam zaś Mikołaj nabył jeszcze wieś Hadyńkowce od Elżbiety Karasiowej z Obelnicy, t. j. prawo zastawu służące jej na tej wsi (1491), a od Jana z Buczacza wieś Leszczańce (1495) ze stawem Machnowskim na rzece Olchowcu.

Mikołaj sam po powrocie zawarł małżeństwo z Anastazją, córką Mikołaja Trojana z Załawia (1482). Otrzymał za nią tytułem posagu 110 grzywien, 50 grzywien teść odrazu mu wypłacił, w 60 zaś dał mu zastawem wieś swą Bobenicze. Trojan zmarł około 1487. Co do sprawy posagu jest rzeczą charakterystyczną, że Mikołaj zabezpieczył część wiana, 60 grzywien, na tej właśnie sumie, którą sam miał zapisaną na Bobeniczach tytułem posagu. Ostatnia wzmianka o Mikołaju pochodzi z r. 1465. Zresztą i akta halickie na tym roku się już urywają.

Czwarta z rzędu Jadwiga, urodzona około 1439 r., była dwukrotnie zamężna. Jeszcze za życia ojca wyszła za Macieja Kurosza ze Sarnek i Jezierzan, a po jego zgonie, praw-

dopodobnie już i po śmierci ojca Jana, wyszła po raz wtóry za Jakóba Snopka, który trzymał zastawem przedmieście Rohatyna, Babińce (1482). Snopek był dalekim kuzynem Jadwigi przez Kunaszowskich. Bracia Jan i Mikołaj wyposażyli siostrę. Snopek, mimo swego nazwiska skromnego, nie był bynajmniej skromnym. W czerwcu 1483 w czasie skwarnego lata, napadł na drodze królewskiej, jaka ze wsi Bybło prowadziła do wsi Kunicze, na szlachetną Elżbietę, żonę Piotra Świstelnickiego wraz z 6 towarzyszami i tam na drodze ją usilił, podczas tego gwałtu podarł na niej suknie, letnik i jedwabny swoik, wyrwał jej włosy z głowy i zadał jej liczne rany. Mimo tego jawnego dowodu złamania wiary małżeńskiej, Mikołaj Herburtowski bronił szwagra przed sądem.

Piąta z rzędu córka Barbara (1440—1485) została przez obu braci Jana i Mikołaja, po śmierci ojca wydana za Macieja Żołądzia z Drzyszczowa, otrzymała posag 50 grzywien, potem podwyższony do 80, zamiast gotówki bracia dali swemu szwagrowi prawem zastawu 5 dworzyszcz we wsi Czeremchowie. Żołądź ubezpieczył swej żonie wyprawę na części swej we wsi Babinie na rzece Czew (1482). Babina była wsią dobrze zagospodarowaną, w której oprócz dworu pełnego sprzętów, było podostatkiem bydła, zasobne stado i pasieka.

Najmłodszą Annę, urodzoną około r. 1441, już po zgonie ojca wydali bracia za syna Mikołaja Trojana z Załawia, imienia tego męża nie znamy, nie żył on już w połowie 1490, małżeństwo to mogło być zawarte około r. 1470. Mikołaj Trojan był wiernym przyjacielem rodziny Herburtowskich, a zwłaszcza braci Jana i Miko'aja, jedna jego córka Anastazja była, jak wiemy, żoną Mikołaja Herburtowskiego, druga Beata była poślubiona Marcinowi Zieleniewskiemu (1487). W ten sposób Herburtowscy dwukrotnie związali się z rodziną Trojanów. Z małżeństwa z Anną zrodził się syn Michał Trojan. Anna Trojanowa odziedziczyła po matce pewną część w Obertynie i Czeremchowie, którą w r. 1490 sprzedała wraz z synem Michałem Tomaszowi Wolskiemu. Tomasz Wolski albo Snowidowski był synem Anny, córki Marcina Obertyńskiego, był tedy siostrzeńcem naszej Anny Hubertowskiej.

*
* *

WZROST SOŁTYSA

(DZIERZSŁAW Z BYBŁA)

Dzierzsław z Bybła był sołtysem w tej wsi zamożnej i ludnej, w której był przewóz na rzece i myto. Życie jego tworzy jeden z licznych przykładów, w jakie obfitują wieki średnie, a które dowodzą, jak zapobiegliwi sołtysi przechodzili do warstw wyższych. Wieś Bybel zmieniała często swych właścicieli. Zrazu należała ona do starosty kołomyjskiego i śniatyńskiego Michała (Mużyły) Buczackiego, który w r. 1453 odsprzedał ją Janowi z Litwinowa; z jego rąk przeszła ona w posiadanie starosty halickiego Stanisława z Chodcza, a wreszcie pod koniec r. 1463 stała się ona własnością Grzegorza, arcybiskupa lwowskiego.

Dzierzsław obrotny, sprytny, zapobiegliwy, a przytem ambitny, od dawna marzył o tem, aby wznieść się ponad skromne swe stosunkowo stanowisko. Urodził się on około 1405, a pierwsza o nim wzmianka pochodzi z 28 listopada 1435 r. Pochodzenia jego nie znamy, być może, że sprowadziła go w te strony rodzina Buczackich. Życie jego można podzielić na trzy okresy, które nazwać możemy od dóbr ziemskich, z jakiemi były one związane. Był więc w jego życiu okres obertyński (1435—1440), bybelski (1441—1450) i wodnicki (1451—1473).

W małżeństwo pojął on córkę Marcina Obertyńskiego, za którą otrzymał część Obertyna. Przebywał on tam bardzo często i wywierał wpływ bardzo silny na siostrę żony, Dorotę za Mikołajem Obertyńskim, która nawet sprzedała mu swój udział w Obertynie i Czeremchowie. Dzierzsław zagospodarował się na dobre w Obertynie, przybrał nawet nazwisko Obertyński (Obardyński), ale w końcu musiał zrezygnować z tej swej roli, wobec lepszych praw Konrada Kunaszowskiego. Szczegóły tej historji osobno przedstawiliśmy.

Może nawet i sam Dzierzsław uznał, że lepiej będzie dla jego celów ambitnych pozostać w Byble, pod bokiem wpływowych dziedziców tej wsi Buczackich, w Byble, które leżało więcej na widowni. W tym okresie rozwinął Dzierzsław działalność bardzo ożywioną. Zasiadał często na sądach, bywał świadkiem przy rozmaitych aktach prawnych, pełnił nawet rolę jednacza. Sumami, pracowicie zaoszczędzonemi, choć

niezbyt wielkiemi, obracał często i pomyślnie i przez zastawy zmierzał do celu swego wyznaczonego, do własności. Prawem zastawu nabył wsie: połowę Kromidowa (1443), połowę Horożany (1453), Dżachowę (1465). Z Kromidowa został skupiony dopiero pod sam koniec swego życia.

W końcu stanął Dzierzsław u celu swych zabiegów. W r. 1450 nabył wieś Wodniki nad Dniestrem położoną od Jana Wodnickiego i począł się pisać Wodnickim, jak w początkach swej karjery pisał się Obertyńskim, a w drugim okresie niejednokrotnie Kromidowskim. Od tego czasu przestał być sołtysem w Byble. Jan Wodnicki, od którego Dzierzsław nabył Wodniki, był synem Mikołaja Wodnickiego, męża bardzo poważanego, który w samych zaczątkach nowej ery sądownictwa na Rusi był komornikiem sędziego ziemskiego (1435—1440). Jest to rzeczą charakterystyczną, Dzierzsław wziął od Mikołaja, człowieka poza tem zupełnie obcego, nie tylko jego nazwisko, ale co więcej, jakby w spadku i jego urzędy ziemskie. Sprawował mianowicie Dzierzsław w tym trzecim okresie zwego życia od czasu do czasu urząd sędziego grodzkiego halickiego (np. na rokach sądowych z 28 lutego 1457, 26 listopada 1459, 3 stycznia 1463), względnie komornika (1461) albo zastępcy komornika, a potem na stałe już został komornikiem, najpierw podsędka (1469—1471), potem sędziego ziemskiego (1472—1473).

W wypadku niniejszym widzimy przykład niejako narastania rodzin na sobie. Mamy tu do czynienia z dwiema rodzinami Wodnickich, które jednak są sobie zupełnie obce, nowa rodzina przyjmuje od dawnej jej nazwisko, ziemię i nawet urzędy, a zatem i stanowisko społeczne. Rodziny są sobie całkowicie obce, a jednak przez ziemię, która je łączy, nawiązuje się jakby pewien rodzaj pokrewieństwa sztucznego między niemi. Jest to jakby pokrewieństwo sztuczne przez ziemię.

Co się stało z dawnymi Wodnickimi, a w szczególności z potomstwem Mikołaja, nie wiemy. A było ono wcale liczne, oprócz Jana (1445—1450), który pozbył wieś ojcowską. Agnieszka (1443), Katarzyna (1453—1444), Bogdan (1445), Świętosław (1446). Wacław (1447—1449), Dobiesław (1453—1475).

Nowy dziedzic wodnicki, Dzierzsław pochłonięty całkowicie dążeniem do k escytywy, maj tkowej i urzędowej, nie-

wiele myślał o swej rodzinie. Z żony Obertyńskiej pozostawił dwoje dzieci, Małgorzatę, która została zaspokojona z części Obertyńskiej (1440) i syna Jana Wodnickiego (1450—1465), o którego losie prawie nic nie wiemy.

Dzierzsław sam zmarł zapewne po r. 1473, żył i zasiadał na sądach jeszcze 12 lipca 1473.

* * *

GORLIWY SĘDZIA

(PIOTR KARAŚ Z OBELNICY)

Piotr Karaś z Obelnicy był jednym z najpilniejszych urzędników sądowych halickich. Przez pełnych lat trzydzieści pełnił gorliwie funkcje sędziego grodzkiego i przez tyleż lat był komornikiem czyli zastępcą podsędka ziemskiego (1457—1488). Zaufaniem darzyli go kolejno podsędkowie ziemscy: Dobiesław Kryrski, Piotr z Siemiankowiec i Mikołaj z Czaśnik względnie z Pyrzchnicy. Kilkakrotnie zastępował sędziego ziemskiego, np. w latach 1461—1462 i 1479—1480. Swe czynności komornickie, chociaż nie zbyt wysokie, pojmował bardzo poważnie, nie było prawie w ciągu wspomnianych lat trzydziestu roku sądowego, na którymby Karaś był nieobecny. Jako komornik zasiadał na sądach razem z komornikiem sędziego, względnie z samym sędzią. Oddany całą duszą swemu urzędowi, pozostał na tem skromnem stosunkowo stanowisku całe życie, nie pragnąc ani też nie dażąc do wyższych godności. W tem znaczeniu był on utwierdzicielem kultury zachodniej w Haliczu.

Karaś poza swym urzędem nie miał innych ambicyj, jak chyba tylko rodzinne. Nie pragnął mienia, to też jego sprawy majątkowe były nieliczne i drobne, nie doszedł do znacznego majątku, córki jego otrzymały bardzo skromne posagi, 26 i 14 grzywien. Wieś Obelnica nie była rozległa, miała jednak sadzawkę. Podobnie jak publiczne, było przykładnem jego życie rodzinne. W r. 1456 pojął w małżeństwo Sandochnę, wdowę po wójcie z Brzozdowiec i spłodził z nią pięcioro potomstwa, trzech synów, Jakóba, Dobiesława i Jana i dwie

córki Małgorzatę i Helenę. Synowie nie poszli w ślady ojca. Sprawy publiczne, sądowe nie zajmowały ich, wszyscy myśleli raczej o pomnożeniu swego mienia. Nie odczuwali też żadnego przywiązania do dóbr rodzinnych Obelnicy, która już w drugiem pokoleniu wyszła z rąk Karasiów.

Najstarszy Jakób, zwany także Jaciem, był z pośród synów najwybitniejszym (1482—1491). W r. 1482 poślubił on Katarzynę, córkę towarzysza pracy ojcowskiej i sąsiada Konrada z Kunaszowa, komornika sędziego, pannę bogatą. Konrad Kunaszowski był człowiekiem bardzo bogatym, Kunaszów, Obertyn, Sarnki, Wąwelnica, Czeremchów były jego własnością. Jakób sprzedał w r, 1491 część swoją w Obelnicy braciom młodszym za 60 grzywien.

Drugi z rzędu syn Dobiesław czyli Dobek (1491—1497) był człowiekiem obrotnym i dążył do pomnożenia fortuny. Część swoją i nabytą od brata w Obelnicy sprzedał 1491 r. Adamowi z Haniowiec za 200 grzywien. Z kwoty tej pożyczył 20 grzywien staroście trembowelskiemu Zygmuntowi Hryćkowi z Pomorzan, za co wziął zastawem połowę wsi Rozhadowa, tę mianowicie, którą przedtem trzymał zastawem Sienko Halka. W tym też czasie 1494 pojął Dobek w małżeństwo nieznaną nam bliżej Zofję, której zabezpieczył wiano 60 grzywien na swojej sumie rozhadowskiej. W latach 1496—1497 powstały między Dobkiem a Hryciem spory na tem tle, że Hryćko nie wypłacił w swoim czasie pożyczonej sumy, a Dobek stosownie do zastrzeżenia umownego chciał objąć w zastaw i drugą połową Rozhadowa, czego mu Hryćko wbrew przyrzeczeniu wzbraniał.

Najmłodszy syn Karasia Jan (1478—1492) poślubił 1491 Elżbietę z Hadyńkowiec. Elżbieta miała na Hadyńkowcach w ziemi trembowelskiej zapisaną sumę 30 grzywien, sumę tę sprzedała ona Mikołajowi z Herburtowa i wniosła ją jako posag swemu mężowi.

Z córek starsza Małgorzata poślubiła Bartłomieja Placzkowskiego (Baczkowskiego) (1476—1479), młodsza Helena wyszła już po śmierci ojca, wyposażona przez braci, za Jana Slezaka. Mamy wiadomości, że z małżeństwa tego było potomstwo już w r. 1492, lecz nie znamy go dokładniej.

Karaś nie był autochtonem ziemi halickiej, był przybyszem. Przybył on z Czołnochowa w ziemi kaliskiej i zakupił

od Fedka Obelnickiego wieś Obelnicę koło Rohatyna w r. 1455 za 150 grzywien. Ze spłatą tej ceny kupna miał pewne trudności i spłacił ją dopiero 1457 r. Odtąd począł się też pisać z Obelnicy. Był on tedy z pochodzenia Polakiem i nie zostawał w żadnym stosunku pokrewieństwa z rodziną Karasiów, osiadłą w ziemi przemyskiej, w szczególności z Piotrem Mamajowiczem Karasiem z Ruszowic (1436—1449).



WYDAJE T. S. L. W ROHATYNIE.

TŁOCZONO W DRUKARNI UNIWERSYTECKIEJ WE LWOWIE, UL. PIEKARSKA L. 3.